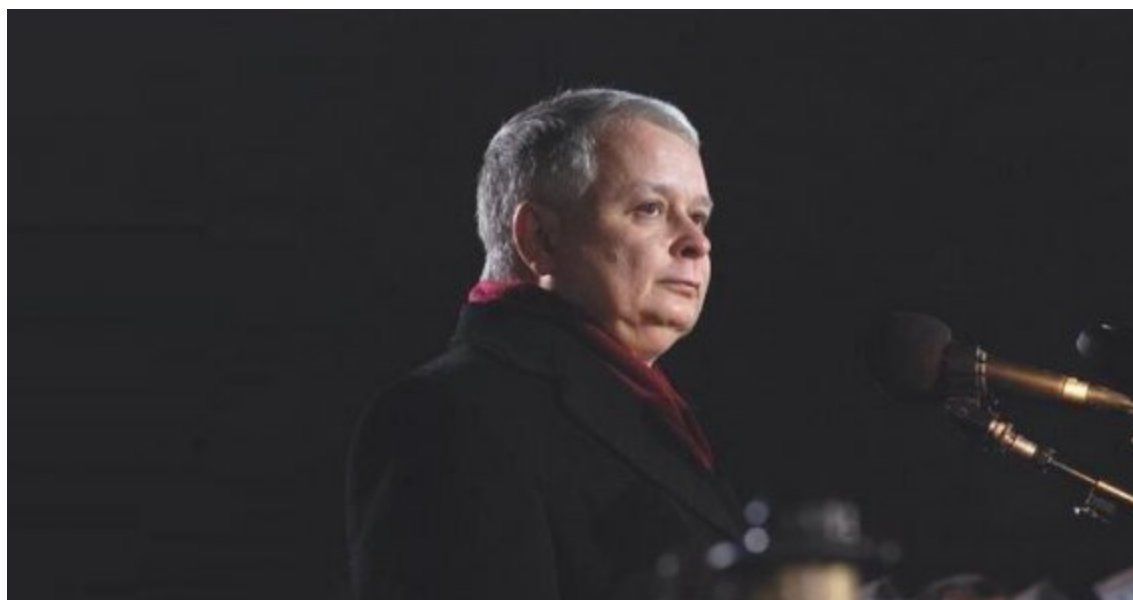


## **Bartosz Światłowski: Uniwersum polityki zagranicznej Lecha Kaczyńskiego**

Polityka zagraniczna prezydenta Lecha Kaczyńskiego opierała się na czterech filarach, które decydowały o najważniejszych przedsięwzięciach i kierunkach aktywności Rzeczypospolitej Polskiej na arenie międzynarodowej. Były nimi: polityka bezpieczeństwa, polityka wschodnia, polityka energetyczna oraz polityka pamięci



Polityka zagraniczna prezydenta Lecha Kaczyńskiego opierała się na czterech filarach, które decydowały o najważniejszych przedsięwzięciach i kierunkach aktywności Rzeczypospolitej Polskiej na arenie międzynarodowej. Były nimi: polityka bezpieczeństwa, polityka wschodnia, polityka energetyczna oraz polityka pamięci - przeczytaj tekst o polityce zagranicznej śp. Lecha Kaczyńskiego, w przededniu 10. rocznicy zaprzysiężenia na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej

Polityka zagraniczna prezydenta Lecha Kaczyńskiego opierała się na czterech filarach, które decydowały o najważniejszych przedsięwzięciach i kierunkach aktywności Rzeczypospolitej Polskiej na arenie międzynarodowej. Były nimi: polityka bezpieczeństwa, polityka wschodnia, polityka energetyczna oraz polityka pamięci. Każdej odpowiadał charakterystyczny sposób interpretacji rzeczywistości wywiedziony z głębokich przekonań prezydenta co do wartości rozstrzygających o powodzeniu i słuszności działania. Czterem filarom odpowiadały kolejno cztery budulce: geopolityka, realizm polityczny i tradycja wolnościowa, podmiotowość regionu i Europy oraz polityczność rozumiana jako proces długofalowy. Integralność uniwersum polityki zagranicznej Lecha Kaczyńskiego wzmacniały i potwierdzały cztery idee: suwerenność, wolność, solidarność i prawda. Każda inicjatywa międzynarodowa podejmowana przez Polskę wpisywała się w zarysowane uniwersum tworzące logiczną całość zapewniającą przetrwanie i rozwój państwa, regionu i Europy. Jako takie jest ono szkołą politycznego myślenia o cechach ponadczasowych.

## **Polityka bezpieczeństwa**

Już na początku lat 90tych Lech Kaczyński jako doradca pierwszego prezydenta do spraw bezpieczeństwa wskazywał, że musi być ono rozumiane na dwa sposoby – w miękkiej odmianie dyplomacji i twardej opcji militarnych gwarancji. Kaczyński jako pierwszy urzędnik wysokiej rangi otwarcie popierał postulat członkostwa Polski w Sojuszu

Północnoatlantyckim. Za płaszczyznę o znaczeniu absolutnie strategicznym i fundamentalnym uważał właśnie przyłączenie Polski do sojuszu militarnego posiadającego realne zdolności bojowe. Po wejściu Polski do ewoluującego na przestrzeni lat NATO Kaczyński dostrzegał niepodzielność bezpieczeństwa i konieczność jego ciągłego wzmocnienia. Pierwsze oznaczało ujmowanie zagadnienia ochrony bezpieczeństwa narodów i integralności terytorialnej państw w kategoriach regionalnych (geograficznych). Budowanie bezpieczeństwa bez udziału i dalszego poszerzenia NATO o państwa Europy Wschodniej zagrażało równowadze strategicznych osiągnięć zaburzając harmonijną współpracę w nowych warunkach geopolitycznych. Polski udział w NATO, poziom faktycznego bezpieczeństwa Polski i Polaków były wprost proporcjonalnie uzależnione od strategicznej sytuacji państw bałtyckich, środkowoeuropejskich oraz Ukrainy i krajów kaukaskich. Druga okoliczność, oznaczająca nieodzowność wzmocnienia już osiągniętego statusu, wynikała z przekonania o stabilizacyjnej roli NATO i USA w polityce międzynarodowej. Członkostwo tylko wybranej części regionu mogło skutkować jedynie czasowym przesunięciem szarej strefy bezpieczeństwa. Lech Kaczyński był świadom wewnętrznej słabości instytucjonalnej postkomunistycznych państw, dla których warunkiem koniecznym, brzegowym ochrony suwerenności pozostawały żelazne gwarancje militarnej obrony.

Wysiłki na rzecz umieszczenia elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej na terenach Polski i Czech były w pierwszej kolejności nakierowane na złączenie interesu obrony tego terytorium z fizyczną obecnością i ochroną amerykańskich żołnierzy przez Waszyngton. Prezydent podkreślał ten walor jako najważniejszy choć jednocześnie akcentował podtrzymywanie zainteresowania USA regionem oraz równowagę sceptycznej wobec Waszyngtonu postawy części polityków europejskich. UE bowiem jako kompleks o potencjale

militarnym wciąż stanowiła znacznie mniejszą wartość. Propozycje utworzenia korpusu europejskiego jakich zwolennikiem był prezydent miały na celu podnieść europejskie, kontynentalne możliwości obrony przed agresją. Nigdy jednak jako rozwiązania o charakterze przeciw amerykańskim, mogącym skłaniać amerykańskiego sojusznika do pasywizmu w zakresie partnerstwa obronnego. Z tych względów prezydent dążył do podtrzymania trzech ważnych filarów architektury bezpieczeństwa: transatlantyckich więzi złączonych w NATO, stabilizującej funkcji Sojuszu uzależnionej od jego dalszego poszerzenia oraz powrotu do jego tradycyjnej roli obronnej. Może jednak przede wszystkim prezydencka koncepcja przewidywała wewnętrzne wzmocnienie armii polskiej. To bowiem od jej realnych zdolności bojowych zależać miało przetrwanie państwa i jego suwerenność zewnętrzna. Bezpieczeństwo było zatem domeną geopolityki, a naczelną wartością pozostawała weryfikująca wszelką skuteczność obrona suwerenności i niezależności państwa.

## **Polityka wschodnia**

Przydawanie szczególnej roli polityce wschodniej wynikało z dwóch źródeł – historycznego i współczesnego. Myślenie prezydenta Kaczyńskiego o państwie polskim i Europie było głęboko zakorzenione w historii. Czerpiąc inspiracje z tradycji polskiego realizmu politycznego sięgającego czasów wieloetnicznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz wolnościowego romantyzmu doby powstań nie mógł prezydent pomijać w planach politycznych wschodnich sąsiadów Polski. Świadomość długoletniej walki o wolność spletała się ze współcześnie wciąż niepewną sytuacją Ukrainy i Gruzji oraz koniecznością bliskiej współpracy z państwami bałtyckimi. Trwałym wyznacznikiem postępowania Lecha Kaczyńskiego na odcinku polityki

wschodniej okazało się przeświadczenie o katastrofalnych w skutkach ustępstwach wobec (neo) imperializmu. Tym co w rozumieniu prezydenta mogło stanowić szansę na zapobieżenie powrotowi do rywalizacyjnej strategii stref wpływów było solidarne poszerzanie strefy stabilności o Ukrainę i Gruzję. Solidarność oznaczała tutaj zdolność do samopoświęcenia wykraczającego poza horyzont własnego interesu. Dlatego prezydent nie unikał krytyki uzależniania pomocy NATO i UE jedynie od samodzielnych postępów państw wschodnich na drodze do demokracji. Należało raczej zaproponować konkretne formy współpracy (takie jak natowskie Membership Action Plan) wskazujące elitom tych krajów racjonalność ścieżki prowadzącej do efektywnej zmiany statusu w relacjach z Rosją. Poparcie to brało się z poglądu, że przyszły los Ukrainy i Gruzji waży się na poziomie polityki międzynarodowej. Polska jako podmiot w znacznie lepszym położeniu geopolitycznym nie mogła uciekać od odpowiedzialności za los narodów znajdujących się w najbliższym otoczeniu. Wynikająca z refleksji nad historią dyspozycja Lecha Kaczyńskiego do nadawania dużej wagi relacjom z Litwą, Estonią, Ukrainą i Gruzją uzupełniona została przez współczesne rewolucje wolnościowe tych narodów i programy polityczne ich przywódców.

Dynamika zmian w geopolitycznej przestrzeni Europy wschodniej spowodowała, że prezydentem Estonii został Thomas Hendrik Ilves, zwolennik aktywnej polityki regionu, upatrujący w Polsce kandydata na środkowoeuropejskiego lidera. W Wilnie Rolandasa Paksasa zastąpił Valdas Adamkus realizujący założenia „nowej polityki zagranicznej”. Program ten przewidywał równoległą do założeń prezydenta Kaczyńskiego strategię wspierania wolnościowych aspiracji wschodnich sąsiadów. Zbieżność polegała na przyjęciu aktywności na wschodzie za zasadę organizującą myślenie o pozycjach Litwy i Polski wewnątrz UE. W trakcie swoich wizyt w Wilnie prezydent przekonywał

Litwinów o znaczeniu zasady „1+1 nie równa się 2”. Formuła ta była prostym wskaźnikiem potencjału sprawczości średnich i mniejszych państw Unii. Znalazła ona potwierdzenie w solidarności, którą okazali Polsce Litwini głosujący przeciwko wznowieniu mandatu negocjacyjnego UE na rozmowy z Rosją. Zgodna polityka wschodnia zapewniała egzekwowanie europejskiej solidarności, gdy w trakcie niemieckiej prezydencji w Radzie UE kanclerz Merkel i przewodniczący Barosso uznali spór polsko – rosyjski za problem europejski, proponując jednocześnie możliwe formy jego rozwiązania. Tym samym Lech Kaczyński przy kluczowym udziale swoich sojuszników budował Europę o jakiej wielokrotnie wspominał w oficjalnych wystąpieniach: pluralistyczną, równą, demokratyczną i solidarną. Takimi też zasadami kierował się w negocjacjach nad traktatem lizbońskim i jego ratyfikacją po uwzględnieniu wyników referendum w Irlandii.

Lech Kaczyński uznając solidarność za jedną z głównych wartości jakie powinny odcisnąć piętno na funkcjonowaniu instytucji europejskich, nie unikał stosowania jej w polityce wschodniej. Prezydent rozumiał solidarność nie tylko jako wyrzeczenie się przemocy i konfliktów zbrojnych, ale także jako wspólnotowe działanie w interesie każdego, pojedynczego członka UE. Solidarność była też gotowością do występowania w imieniu innych, nawet gdy nie było to działanie podyktowane kalkulacją własnego interesu. Te perspektywę podzielali przywódcy Litwy, Łotwy, Estonii i Ukrainy, gdy zdecydowali się w trakcie wojny rosyjsko - gruzińskiej wystąpić na wiecu w Tbilisi w sierpniu 2008 roku.

Polityka wschodnia prezydenta Kaczyńskiego to także odpowiedź na rewolucję róż w Gruzji w 2003 roku i pomarańczową rewolucję na Ukrainie rok później – wyrazy woli dążenia do wolności obu

społeczeństw. Prezydent kontynuował tym samym niezaborczy sposób postrzegania wschodu i starał się dostosowywać pozostające w jego dyspozycji narzędzia do zachodzących w otoczeniu demokratycznych zmian. Świadomy obecności napięć historycznych między Polską i Litwą oraz Polską i Ukrainą postulował rozwiązywanie obecnych problemów w imię wspólnych, długofalowych interesów. Ze względu na rozmiary i położenie Ukraina odgrywała znaczącą rolę w polityce prezydenta. Wychodząc z założenia, że niepodległość Polski bez wolności Ukrainy znajduje się w zasadniczym zagrożeniu, prezydent decydował się podjąć dialog historyczny w trakcie swoich symbolicznych wizyt w Pawłokomie czy Hucie Pieniackiej. Stając w obronie praw mniejszości polskiej na Litwie przekonywał, że stosunki polsko – litewskie muszą być prowadzone w myśl zasad wspólnego bezpieczeństwa, a nie małostkowych resentymentów. Tam, gdzie – jak w przypadku Gruzji – stosunki nie wymagały historycznego pojednania, prezydent podkreślał bohaterskie czyny bratnich narodów. Świadectwem tego było oddanie czci gruzińskim żołnierzom walczącym w szeregach polskiej armii.

## **Polityka energetyczna**

Osią wokół której Lech Kaczyński budował sojusze polityczne była polityka energetyczna. Stało się tak z kilku względów przesądzających o przyszłym statusie regionu w Europie i świecie. Po pierwsze, prezydent diagnozował, że ówczesne uzależnienie dostaw gazu i ropy od jednego dostawcy z Rosji ogranicza suwerenność Europy Środkowej, czyniąc z niej przedmiot w grze większych graczy. Po drugie, z uwagi na kluczowy charakter omawianych surowców uzależnienie to ma nie tylko charakter polityczny, ale również gospodarczy, rozwojowy i międzynarodowy. Utrzymanie status quo w zakresie zróżnicowania

źródeł, dróg przesyłania czy zasobów magazynowych Europy Środkowej i Wschodniej wpędzało także zachodnią część UE w kłopoty wynikające z konieczności unikania szantażu energetycznego ze strony Rosji. Podatność całej UE na energetyczny kryzys wzrastała wraz ze stopniem uzależnienia jej wschodnich członków odpowiedzialnych za sprawny tranzyt ropy i gazu do odbiorców w pozostałej części kontynentu. Po trzecie, prezydent podkreślał konieczność nadania nowej jakości kontaktom Polski z krajami bałtyckimi, wschodnimi i środkowoeuropejskimi. Budulcem podmiotowości regionalnej miała być solidarna polityka energetyczna zorientowana na dywersyfikację źródeł i rodzajów energii, zróżnicowanie dróg jej transportu i pozyskanie nowych dostawców spoza Europy. Tą metodą Lech Kaczyński chciał nie tylko wykorzystać kluczowe narzędzie realizacji celów wszystkich zainteresowanych podmiotów, ale także zacząć budować skorygowany, solidarny ład polityczny. Po czwarte, prezydent dostrzegał znacznie projektów energetycznych dla położonych peryferyjnie państwa bałtyckich. Były one tak jak Litwa ściśle zintegrowane z rosyjskim systemem infrastruktury przesyłowej, co tworzyło obszar odizolowanej wyspy energetycznej.

Najważniejsze znacznie miał tzw. południowo – wschodni korytarz transportowy, a przede wszystkim Euroazjatycki Korytarz Transportu Ropy Naftowej. Istnienie złóż ropy na dnie Morza Kaspijskiego i dostępnego już rurociągu na terytorium Azerbejdżanu i Gruzji skoncentrowały wysiłki prezydenta na rzecz przekonania azerskich elit do inwestycji w rozbudowę ropociągu Odessa – Brody – Płock - Gdańsk. Prezydent postanowił poprzeć Azerów w ich konflikcie z Armenią, w ten sposób zyskując sobie przychylność dla idei współpracy energetycznej. Komplementarnym elementem strategii dywersyfikacyjnej był pomysł budowy gazoportu LNG w Świnoujściu oraz gazociągu Baltic Pipe czerpiącego ze źródeł norweskich. Prezydent

nie tracił z pola widzenia potencjału włączenia do energetycznej współpracy także Turkmenistanu i Kazachstanu. W Kazachstanie zaczęła inwestować polska firma Petrolinvest, a prezydent Kaczyński osobiście przekonywał kazachskiego przywódcę Nazarbajewa do przyłączenia się Kazmunaigazu do spółki Sarmatia budującej niezależny od rosyjskiej ropy rurociąg. Zasadność wszystkich tych projektów byłaby częściowa bez udziału Unii Europejskiej. Stąd poparcie Lecha Kaczyńskiego dla projektu Nabucco oraz szczególna uwaga z jaką podchodził do systemu wzajemnej pomocy kryzysowej w oparciu o połączenia międzysystemowe. W polskim przypadku oznaczało to konieczność budowy połączeń w korytarzu Północ – Południe (z Czechami, Słowacją), w dalszej kolejności z Ukrainą oraz mostów energetycznych z Litwą. To skłaniało liderów tych państw do zainteresowania się kolejnymi inicjatywami w zakresie energetyki i wzmocnienia jej bezpieczeństwa. Proponowane przez Polskę Europejski Pakt Bezpieczeństwa Energetycznego (tzw. pakt muszkieterów) czy energetycznego NATO mające na celu poprawę gwarancji stałych dostaw energii ze strony zachodnich sojuszników, znajdowały aprobatę Czech i krajów bałtyckich. Organizowane z inicjatywy Lecha Kaczyńskiego szczyty energetyczne w Krakowie, Wilnie i Kijowie z czasem poszerzyły grono uczestników o przywódców Czech, Słowacji, Rumunii, Łotwy oraz przedstawicieli USA i UE. Prezydent widział, że współpraca w regionie wymaga wspólnego mianownika zawierającego perspektywę realizacji interesu każdego uczestnika. Grupa Wyszehradzka czy kraje nadbałtyckie nie mogły osiągnąć szczególnej pozycji bez wysiłku zjednoczenia sił i stanowisk. Dlatego kancelaria prezydenta zdecydowała się promować projekt budowy elektrowni jądrowej w Ignalinie. Wspólne przedsięwzięcie Polski, Litwy, Łotwy i Estonii wpisywało się w prezydencki postulat zwiększenia udziału energii jądrowej w strukturze polskiej produkcji energii. Największa zagraniczna inwestycja Polski jaką był zakup rafinerii w Możejkach poza walorem energetycznym stanowiła dowód polsko – litewskiego

zbliżenia. Wraz z akcesją Rumunii do UE w 2007 roku nowego znaczenia nabierały relacje z Bukaresztem i prezydentem Basescu. Jako kraj o zbliżonym do Polski potencjale ekonomicznym, społecznym i politycznym Rumunia zajmowała istotne miejsce w energetycznych planach Lecha Kaczyńskiego, czego świadectwem było podpisanie w 2009 roku umowy o strategicznym partnerstwie obu państw. Zobowiązywało ono zarówno do współpracy przy staraniach na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego w UE, jak i konieczności dalszego rozszerzania organizacji o Chorwację, państwa bałkańskie a w przyszłości Ukrainę i Mołdawię.

## **Polityka pamięci**

Polityka pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego poza naturalnym upamiętnianiem polskich dziejów i uhonorowaniem bohaterów miała także wymiar międzynarodowy. W tej płaszczyźnie odznaczała się głęboką świadomością kontynuacji dziedzictwa przodków, podejmowanego na rzecz modernizacji instytucji państwowych dla przyszłych generacji. Prezydent uważał, że obecnej sytuacji międzynarodowej nie da się oddzielić od pewnego ciągu wydarzeń z przeszłości, równo rozkładając racje pomiędzy dawnych oprawców i ofiary. Wykazując dużą wiedzę historyczną polski przywódca postrzegał politykę światową jako pole, na którym odbywają się zasadnicze procesy o konsekwencjach wykraczających poza najbliższy horyzont. Dlatego nie godził się na ustępstwa wobec imperialnej polityki. Równocześnie jednak podkreślał wartość kompromisu szanującego perspektywę wszystkich uczestników. Kryterium rozstrzygającym o zasadności działań w sferze symbolicznej była prawda. Z tego względu uznając powód do dumy Polaków z ich walki o wolność prezydent nie unikał inicjatyw tworzących przestrzeń pojednania. Jako pierwszy

polski prezydent przeprosił Czechy za zajęcie Zaolzia przez polskie wojska w 1938 roku. Powstanie Muzeum Historii Żydów Polskich byłoby niemożliwe bez politycznego patronatu głowy państwa. Wsparcie dla polityki historycznej Ukrainy umieszczającej w centrum narracji pamięć o Wielkim Głodzie i nie unikanie dyskusji o zbrodniach na Wołyniu czy masowych powojennych przesiedleniach stanowiły etapy w budowie polsko – ukraińskiej przyjaźni. Akcentowanie odwagi gruzińskich bojowników znajdującej wyraz w wielu zrywach przeciw zaborcom wypełniały treść symbolicznych przesłań prezydenta. Narody, szczególnie te w Europie Środkowej i Wschodniej, znajdowały się w opinii Lecha Kaczyńskiego w napięciu między tradycją i nowoczesnością, co nierozsądnym czyniło tak postawy bezkrytycznego tradycjonalizmu jak i bezrefleksyjnego modernizmu.

### **Bilans najważniejszych priorytetów**

Bilans polityki zagranicznej prezydenta Lecha Kaczyńskiego musi uwzględniać szeroką perspektywę czasową wynikającą z podjęcia ambitnych zadań o charakterze długofalowym. Obok tych strategicznych procesów, których konsekwencje mogłyby by mierzone jedynie w sytuacji podjęcia ich realizacji przez następców prezydenta, dały się także zaobserwować natychmiastowe skutki inicjatyw. Część niezrealizowanych zamierzeń wciąż pozostaje aktualna, potwierdzając uniwersalny sposób postrzegania spraw zagranicznych przez prezydenta.

Porozumienia polsko – amerykańskie o partnerstwie strategicznym, umieszczeniu elementów tarczy antyrakietowej oraz stałej obecności amerykańskich żołnierzy i instalacji wojskowych w Polsce realizowały

cele wyznaczone przez prezydenta. Późniejsza korekta planu, zmiana władzy w Waszyngtonie oraz odmienny program partii rządzącej nie unieważniły ponadczasowości postulatu stałej obecności wojsk amerykańskich i podtrzymywania transatlantyckich więzi między europejską i amerykańską częścią NATO. Prezydent przyczynił się również do przedstawienia perspektywy członkostwa w NATO Ukrainie i Gruzji w konkluzjach ze szczytu w Bukareszcie w 2008 roku. Pomimo nieprzyznania tym krajom Membership Action Plan zgodne wysiłki Polski, Czech i krajów nadbałtyckich przyniosły wymierny rezultat. Również podkreślana przez Lech Kaczyńskiego nieodzowność powrotu NATO do jego funkcji obronnych (nie tylko ekspedycyjnych) przyniosła efekty w postaci uznania tego punktu widzenia w deklaracjach po szczycie w Strasburgu i Kehl w 2009 roku. Prezydent zaprezentował mechanizm wspólnego porozumienia państw regionu, które z przyczyn geopolitycznych zwracały szczególną uwagę pozostałych sojuszników na kwestię ochrony dostaw energii poprzez wspólne systemy kryzysowe. Tzw. Europejski Pakt Bezpieczeństwa Energetycznego czy koncepcja energetycznego NATO znajdowały zrozumienie wśród liderów Sojuszu o czym świadczyło umieszczenie ich konkluzjach szczytu (Ryga 2006). Pomimo sprzeciwu m. in. Francji, wydaje się, że wzmocnienie energetycznej solidarności Europy jest kolejnym celem, który nie stracił na znaczeniu w ostatnich latach.

Prezydent realistycznie oceniając potencjał Polski i dostrzegając niechęć niektórych członków UE wobec zbudowania niezależnego rynku energii, stawiał na podmiotowość regionu. Nie skutkowało to próbą izolowania Europy Środkowej i Wschodniej przez pozostałe rządy. Lech Kaczyński będąc adwokatem równoprawnego traktowania wszystkich państw zdołał przekonać Komisję Europejską i sprawujące przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej Niemcy do obrony interesów Polski w trakcie konfliktu z Rosją w sprawie embarga na

produkty z Polski. W długotrwałych negocjacjach traktatu lizbońskiego prezydent bronił prawa do suwerennego traktowania każdego kraju bez podziału według wielkości. Polsce udało się osiągnąć kompromis w sprawie umieszczenie w prawie pierwotnym zmiany trybu mechanizmu z Joany, włączyć do porządku prawnego mechanizm solidarności energetycznej i otrzymać miejsce stałego rzecznika w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wsparcie dla prezydenckich pomysłów okazywali w tamtym czasie przywódcy Czech, Litwy i Estonii. Wielostronne spotkania przywódców Europy Środkowej, Wschodniej i krajów bałkańskich w Ohrydzie i Nowym Sadzie uzasadniały znaczenie otwartości integracji dla dalszego istnienia NATO i UE.

W zapoczątkowanej przez prezydenta Kaczyńskiego strategicznej współpracy energetycznej zdołano zainicjować kilka fundamentalnych inwestycji energetycznych. Terminal w Świnoujściu czy stanowiące obiekt zainteresowania kolejnych krajów szczyty energetyczne były jednak etapem wstępnym, wygasającym bez woli podtrzymania przez następców prezydenta. Mimo to wydarzenia takie jak spotkanie przywódców Polski, Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii w Gruzji w 2008 roku pokazały zdolność do dynamicznej interwencji regionu w odpowiedzi na militarne zagrożenie sojusznika. Mimo fiaska niektórych projektów (np. Ingalina) bądź opóźnień w ich realizacji (Baltic Pipe) atrakcyjność oferty energetycznej współpracy nie ulega dezaktualizacji. Potwierdzeniem powyższego jest współpraca infrastrukturalna – energetyczna Europy Środkowej w korytarzu Północ – Południe, realizacja połączeń energetycznych z Litwą czy odnowione partnerstwo z Rumunią. Zaproszenie prezydenta na szczyt przywódców GUAM jako gościa honorowego potwierdzało uznanie dla jego wysiłków, które swoim zasięgiem obejmowały również potencjalnych dostawców energii z Azji Środkowej.

## **Uniwersum jako wynik myślenia substancjalnego**

Praktyka polityki zagranicznej tworzona na podstawie fundamentalnych przekonań, co do trwałości najważniejszych czynników w polityce zewnętrznej decydowała o konserwatywnym charakterze strategii Lecha Kaczyńskiego. Jest to konserwatyzm rozumiany nie jako ideologia uwikłana w polityczny spór, ale jako postawa poszukująca uniwersalnych zasad dobrego postępowania. To sprzęgnięcie racjonalności, etyki działania i zdefiniowanego dobra brało się z substancjalnego myślenia o polityczności jako pewnym ładzie, który może być współkreowany. Natura współczesnej polityki zagranicznej i europejskiej wskazywała prezydentowi drogi osiągnięcia pewnych celów na podstawie analizy międzynarodowego porządku, w którym przyszło Polsce funkcjonować w latach 2005 – 2010. Coś co kanadyjski filozof Charles Taylor nazwał „substancjalnym modelem rozumu praktycznego” stanowiło przeciwieństwo nowożytnej koncepcji proceduralnego sposobu dojścia do pożądanego wyniku. Kryterium racjonalności substancjalnej stanowi przekonanie o słuszności, właściwości poglądu, postawy, działania ze względu na pewne dobro. Proceduralność za miarę wartości powodzenia uznaje zdolność do poprawnego odczytania reguł, procedur, zasad rządzących określonym porządkiem. Wydaje się, że jest to rozróżnienie, które można rozumieć nie tylko na poziomie pojedynczego funkcjonowania jednostki, ale też motywacji twórców programów politycznych. W tym sensie dokonana tutaj próba rekonstrukcji sposobu myślenia prezydenta Lecha Kaczyńskiego o polityce zagranicznej Polski była raczej próbą substancjalnej interpretacji rzeczywistości. Opisane uniwersum (niepozbowione wad w realizacji, których opis nie jest jednak zasadniczym celem tego tekstu) było na tyle koherentną teorią, że pozwalało na wzmacnianie mechanizmu jego funkcjonowania w myśl

schematu przedstawianego przez Taylora: *Gdy idea w adekwatny i nieodparty sposób przedstawia ukryte racje bytu reguł, z praktyką łączy ją doskonale zrównoważona relacja wzajemnego wzmacniania się. W takim przypadku idea ze swej strony umacnia wzorzec i utrzymuje go przy życiu, praktyka zaś nieustannie odnawia ideę.*

*Bartosz Światłowski*